

CANYENGUE - TANIEC SZEMRANY

Co to znaczy?

Marta Antón i Luis Grondona - renomowani nauczyciele tanga z Buenos Aires - twierdzą, że canyengue to "czysty ekstrakt początków tanga". Narodziny canyengue sięgają 1900 roku. W jednym z języków afrykańskich słowo "canyengue" oznacza rytmiczne maszerowanie. W canyengue obowiązuje "el abrazo", bliskie objęcie - takie samo jak w pierwszym okresie tanga. Sposób stawiania kroków można określić jako gibki, zabawowy, figlarny i zmysłowy. Początkowy rytm 4/8 z czasem przekształcił się w 2/4.

Co to znaczy?

Marta Antón i Luis Grondona - renomowani nauczyciele tanga z Buenos Aires - twierdzą, że canyengue to "czysty ekstrakt początków tanga". Narodziny canyengue sięgają 1900 roku. W jednym z języków afrykańskich słowo "canyengue" oznacza rytmiczne maszerowanie. W canyengue obowiązuje "el abrazo", bliskie objęcie - takie samo jak w pierwszym okresie tanga. Sposób stawiania kroków można określić jako gibki, zabawowy, figlarny i zmysłowy. Początkowy rytm 4/8 z czasem przekształcił się w 2/4.

Ale, jak we wszystkim co dotyczy tanga, możemy znaleźć też i inne interpretacje odnośnie pochodzenia słowa "canyengue". Według Josés Gobellos (autora książki o tangu) słowo to wywodzi się z dwóch wyrazów afrykańskich: "candombe" i "yongo". Z ich połączenia powstało "canyongo", a w toku dalszych przekształceń językowych: "canyengue";.

Inny autor, Eduardo Stilman, sądzi, że słowo to oznacza - w dialekcie czarnych niewolników przybyłych w okolice Rio de la Plata - skarlały lub "leniwy". Zdaniem Stilmana użycie tego słowa do opisów tanga ze względu na choreografię obowiązuje aż do zarania tego tańca: tancerz dowodził swojej wirtuozerii wykonując ruchy w sposób pogardliwy, jak gdyby od niechcenia.

Z kolei Roberto Laguardia Trias stawia hipotezę, iż "canyengue" pochodzi od słowa "ngengue", oznaczającego - znów w jednym z języków afrykańskich - to, co "niepotrzebne", "zbędne". Dodanie przedrostka "ca" i drobne przekształcenie zrodziło "canyengue".

Można przytoczyć kolejne hipotetyczne znaczenia - świadczące o nieszlachetnym rodowodzie tego słowa, a co za tym idzie samego tanga. Byłaby to długa lista. Zadowolimy się kilkoma przykładami: hołota, "arrabalero" (mieszkaniec przedmieścia), osoba z najniższej warstwy społecznej, biedota. A także: zniszczony, zepsuty, zmarnowany, skarlały. Jak widać na początku XX wieku canyengue był o synonimem człowieka z marginesu, mieszkańca jednej z biednych dzielnic na przedmieściach. Zresztą do dziś canyengue zachował o sobie coś z tej tradycji. Jeden z moich argentyńskich przyjaciół, zawodowy tancerz tanga, powiedział mi, że tańce canyengue dla zabawy i dla draki. Nie jest w tym z pewnością odosobniony.

Jak to się zaczęło?

Tango, jak wiemy, przyszło na świat w "conventillos" ludowych dzielnic Montevideo i Buenos Aires; zrodziło się na przedmieściach, w obskurnych tancbudach i mordowniach, w domach publicznych i na ulicznym bruku. Trudno się zatem dziwić, że początkowo "ludzie z towarzystwa" nie patrzyli na ten taniec łyczliwym okiem. Uważali, że jest to rozrywka motłochu, prostytutek i przestępców.

W latach 1907-1914 tango odniosło jednak tryumf w kilku europejskich stolicach, co otworzyło przed

tym tańcem salony Buenos Aires i Montevideo. Bywalczy salonów nie chcieli jednak tańczyć w taki sam sposób, jak biedota. Szemrani taniec stał się bardziej ułożony, ugrzeczniony, elegancki. Kapelusz "compadrito" ustąpił miejsca cylindrowi dżentelmena, ubranego we frak i szczerzego szampa. Taniec pospółstwa wtargnął na salony, przekształcił się jednak w "tango-salon". "Dobre towarzystwo" oczylił o tango z łobuzerskich cech, wyrugowano między innymi ruchy bioder i przysiady. Te prowokacyjne fiortury wykonywano jedynie pod nieobecnością dam - i dla Łżartu. RównieŁż rytm tanga stał się bardziej dostojny. Dopiero po tych wszystkich zabiegach tango mogŁ o zawojowaŁ salony.

Jak to siŁ tańczyć?

Aby odpowiedzieŁ na to pytanie, poŁ wiŁmy kilka sŁów wykonywaniu canyengue. Canyengue jest bowiem nie tylko sposobem tańczenia, ale równieŁż sposobem grania. Polega to na uderzaniu strun instrumentu smyczkiem i pŁaskiŁ dŁoniŁ. TŁ manierŁ zawdziŁczamy kontrabasistce orkiestry Roberta Firpo - Leopoldowi Thompsonowi. W wielu tangach wykonywanych przez tŁ orkiestrŁ moŁna rozpoznaŁ te charakterystyczne fiortury. PojawiajŁ siŁ one jednak równieŁż w utworach naleŁżycych do repertuaru innych orkiestr, wspomnijmy choŁby takich kapelmistrzów jak Julio de Caro, Osvaldo Fresedo, Juan Bautista Guido, Francisco Canaro, Edgardo Donato. Muzyka ma zdecydowany, ciŁgi, stosunkowo regularny rytm. Frazy sŁ przewalŁnie wyraziste, doskonale z nimi współgra jŁ sekwencje kroków wykonywane przez tancerzy.

Tancerze sŁ caŁy czas objŁci, "przyklejeni" do siebie. Zasada tanga - dwie osoby powinny zlaŁ siŁ w jedno - odnosi siŁ w jeszcze wiŁkszym stopniu do canyengue: ciaŁo a partnerów - wyŁtki tylko potwierdzajŁ reguŁ - nie powinny siŁ od siebie oddalaŁ. Kolana sŁ bardzo silnie ugiŁte, kobieta jest pochylona, opiera siŁ na partnerze, choŁby nie powinna mu siŁ wieszaŁ na szyi. DziŁki tej postawie miŁdzy stopami partnerów jest duŁo miejsca a ciaŁo a tancerzy tworzy swoistŁ piramidŁ. Taniec skŁada siŁ z kroków stosunkowo prostych, przewalŁnie drobnych, czŁsto powtarzanych, regularnych i rytmicznych. Postawa i sposób tańczenia zdradzajŁ swawolnŁ genezŁ tanga. Nie jest to wprawdzie taniec szczegŁlnie elegancki, jest za to nad wyraz Łobuzerski, dowcipny, zwinny i zabawny.

Ten sposób tańczenia mocno rŁni siŁ od pozostaŁych (tango-salon, milonguero, tango-fantasia) zarŁwno postawŁ tańczeniŁ jak i sposobem stawiania kroków. Jest to styl charakterystyczny, wymagajŁcy pewnego wysiŁku fizycznego (zwŁaszcza ze strony poczŁtkujŁcych adeptów): nogi sŁ bowiem silnie ugiŁte w kolanach, a tancerze - przede wszystkim partnerki - muszŁ siŁ mocno wyginaŁ.

Na czym polega rŁlnica?

Zanim jŁ opiszemy, wspomnijmy o dwŁech elementach, z ktŁrych skŁada siŁ taniec:

- 1) forma (choreografia)
- 2) maniera (sposób tańczenia)

W tańcach ludowych i folklorystycznych taniec okreŁla przewalŁnie choreografia. Tancerze wykonujŁ współnie kroki i figury zgodnie z pewnymi ustalonymi sekwencjami. W tym wypadku maniera (sposób) ich wykonania jest czymŁ drugorzŁdnym. W tangu zaŁ najwaŁniejszy jest sposób wykonywania kroków. Tutaj drugorzŁdna jest wŁaściwie nie forma. Tango -jeŁli pominŁmy tango-show - to improwizacja. Kroki i figury sŁ mniej istotne, najwaŁniejszy jest sposób ich wykonywania, jakoŁ liczy siŁ o wiele bardziej niŁż choreografia. To, co powiedzieliŁmy o tangu odnosi siŁ w dwŁojnasŁo do canyengue. CaŁa rŁlnica sprowadza siŁ do postawy i sposobu tańczenia. Kroki sŁ bowiem przewalŁnie takie same jak w tango-salon, milonguero czy milondze, wykonuje siŁ je natomiast nieco inaczej.

PrzejdĹşmy do kolejnego czynnika odrĹĹniajĹcego canyengue od pozostaĹych stylĹw tanga. W tangu, jak wiemy, mĹĹczyzna prowadzi partnerkĹ przede wszystkim ruchami torsu. Kierowanie rĹkoma jest drugorzĹdne, co najwyĹzej pomaga wykonaĹ niektĹre ruchy, zwĹaszcza szybkie zmiany kierunku. W canyengue ruchy torsu sĹ oczywiĹcie waĹŹnĹ wskazĹwkĹ dla partnerki (tancerze sĹ bowiem przewaĹŹnie ze sobĹ mocno "sczepieni" ;), ale wskazĹwki rĹkoma sĹ rĹwnie istotne, zwĹaszcza przy przechodzeniu z pozycji "rĹwnolegĹych" do pozycji typu "lustrzane odbicie" (te zaĹ sĹ w canyengue bardzo czĹste).

NiektĹrzy utoĹĹsamiajĹ canyengue z innym starym stylem zwanym "orillero". Jednak to nie to samo. Te dwa style rĹĹŹniĹ siĹ zarĹwno postawĹ tancerzy jak i sposobem taĹczenia. PrzekonaĹ em siĹ o tym, obserwujĹc tancerza i nauczyciela z Buenos Aires, Juana Bruno, ktĹry odwiedziĹ kilka lat temu Montreal i zrealizowaĹ instruktaĹzowy film wideo poĹ wiĹ cony orillero.

(NiemaĹ caĹkowity) zanik i odrodzenie

Jak twierdzi Luis Grondona - aktualnie jeden z najlepszych tancerzy tego stylu - canyengue byĹ o popularne aĹĹ do lat czterdziestych XX wieku. PĹĹŹniej niemaĹ caĹkowicie zniknĹĹ o z sal tanecznych. W trakcie moich pobytĹw w Buenos Aires i Montevideo w latach 1998-2003 nigdy nie widziaĹ em, by ktokolwiek taĹczyĹ canyengue na milongach. W tym roku (2005) uczestniczyliĹ my jednak w pierwszym Festiwalu Canyengue w Buenos Aires, imprezie zorganizowanej przez MOCCA (Movimento Cultural Canyengue Argentino) i taĹczyliĹ my canyengue na ich milongach. MOCCA zrzesza "aficionados" (miĹoĹnikĹw) canyengue, organizuje kursy i potaĹcĹwki, odwiedza milongi w Buenos Aires, aby zaprezentowaĹ i rozpropagowaĹ Ĺw styl.

Podobne zjawisko, acz w nieco mniejszej skali, wystĹpuje w Montevideo, dokĹd zaproszono mojĹ partnerkĹ SylviĹ Delisle i mnie, abyĹ my prowadzili warsztaty z canyengue. WystĹpiliĹ my takĹĹe w urugwajskiej telewizji. Takie pokazy wywoĹujĹ u starych tangueros nostalgiczne wspomnienia z mĹodoĹci. RĹwnieĹĹ w Europie (na przykĹad w Niemczech, Francji, Hiszpanii i Polsce) niektĹrzy tangueros chĹtnie wracajĹ do korzeni tanga.

Orkiestry

Canyengue taĹczy siĹ doskonale do utworĹw starych orkiestr z lat dwudziestych i trzydziestych. WymieĹ my najsĹynniejsze z nich: Francisco Canaro, Roberto Firpo, Julio de Caro, Tipica Victor, Edgardo Donato... Do tej listy naleĹĹy dodaĹ orkiestry dziĹnieco zapomniane, ale wĹĹczas niezwykle popularne: Francisco Lomuto, Juan Bautista Guido, Juan Maglio "Pacho". A takĹĹe Cuarteto de Punta y Taco, Cuarteto Viejo de Buenos Aires, Salvador Pizarro, Tano Genaro, Bianco-Bachicha, Orlando i jego orkiestra Bagdad. NiektĹre utwory orkiestr Carlosa di Sarli i Osvalda Fresedo z lat dwudziestych utrzymane sĹ w stylu canyengue. SpoĹrĹd orkiestr pĹĹŹniejszych (lata piĹĹdziesiĹte) moĹĹna wymieniaĹ Los Tubatango lub Quinteto Pirincho (Francisco Canaro). MoĹĹnaby dorzuciĹ rĹwnieĹĹ niektĹre tanga wspĹĹczesnej orkiestry z Montevideo - Miguela Villasboas, ucznia "maestro" Roberto Firpo.

Moim zamiarem nie byĹo sporzĹdzenie peĹnej listy orkiestr grajĹcych w stylu canyengue, a jedynie podanie kilku przykĹadĹw tego "szemranego" stylu

PodsumowujĹc...

...Nie ulega wĹtpliwoĹci, ĹĹe obok nowych nurtĹw i poszukiwaĹ w Ĺwiecie tanga (nie zawsze udanych), tradycja odzyskuje swoje prawa i powraca na parkiety milong. Owszem, idziemy z duchem czasu, ale lubimy teĹĹ, sporadycznie, odwiedzaĹ muzea, ĹĹeby podziwiaĹ dawne dzieĹa...

Bogusław Dygasiewicz
mail dygbo@hotmail.com
Quášbec, listopad 2005

Artykuł ukazał się w piśmie Media Luna nr 13 z lutego 2006.

Tłumaczenie:

Mateusz Kwaterko

lasner@wp.pl

Dodane przez : Waldemar, dnia czerwiec 10 2008 12:35:13